

brytyjskie nie pozwalają mu nawet na podróż do brytyjskiej strefy Niemiec. — Na kongres KPD w Zagłębiu Ruhry nadeszło pismo komunistycznej partii W. Brytanii, wyrażające podziw dla pracy komunistów niemieckich w mobilizowaniu wszystkich ludzi dobrej woli dla zjednoczenia Niemiec. — W pierwszych dniach odbędzie się w Anglii zjazd zachodnio-europejskich związków zawodowych z udziałem delegatów niemieckich. — Członkowie FDGB byli obecni na drugim kongresie Bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego na zaproszenie Bułgarów. — W Niemczech bawił przewodniczący utworzonej w 1946 roku holenderskiej partii pracy, dr M. van der Goes von Naters, z redaktorem pisma partyjnego Mozerem, jako gość SPD. — Zbliżone do Watykanu pismo „Il Quotidiano“ zaprzecza, jakoby Stolica Apostolska przestała traktować Niemcy jako całość i popierała plany stworzenia państwa katolickiego w Niemczech południowych.

Niemcy a Polska. Na obradach VVN w Bawarii podkreślał dr Kogon (autor znanej książki „Der SS-Staat“ — patrz „Przegląd Zachodni“ nr 6-1947, „Niemiec o hitlerowskich obozach koncentracyjnych“), że należy odebrać wysiedlonym ze wschodu wszelką nadzieję powrotu. Natomiast wiceprzewodniczący LDP strefy sowieckiej, Lieute-

nant, pisze na łamach organu partyjnego „Der Morgen“ o „uregulowaniu granic niemieckich na wschodzie i zachodzie z uwzględnieniem życiowych potrzeb narodu niemieckiego“.

Przewodniczący SED Pieck stwierdził, że granica Odry—Nisy jest już ustalona i nie uda się jej zmienić. Przewodniczący CDU strefy sowieckiej Nuschke: „Poszczególne państwa w różny sposób oceniają obecnie postanowienia poczdamskie, nie można jednak czynić sprawy wschodniej granicy Niemiec przedmiotem sporu“. Przewodniczący LDP Külz, który niedawno jeszcze ostro występował przeciw Polsce, stwierdził tylko, że sprawa granicy Odry—Nisy należy do spraw, o których lepiej nie mówić.

Organ SED, „Neues Deutschland“, który (jak podkreślaliśmy w poprzedniej Kronice) nie wspominał nic o słowiańskiej przeszłości Berlina, pisze w związku z Targami Lipskimi o Lipsku, że „w 1015 r. nazywała się ta stara osada ‚Libzi‘, w 1456 r. — Leypzig“. O słowiańskim pochodzeniu nazwy nie wspomina się.

Wydział kontroli informacji amerykańskiego zarządu wojskowego odebrał licencję biuletynowi informacyjnemu WAV za napaść na Czechosłowację, zakazując WAV także druku plakatów partyjnych.

Andrzej Józef Kamiński.

ŻYCIE KULTURALNE

Zjazd ministrów oświaty. W Stuttgarcie spotkali się z inicjatywą wirmberskiego ministra oświaty ministrowie oświaty i wychowania wszystkich prawie krajów wszystkich stref. Ogólnie podkreśla się jako niezwykle dodatni fakt, że ten międzystrefowy zjazd miał przebieg regularny, że odbywał się w atmosferze przyjaznej i że doprowadził do wyników pozytywnych. Celem zjazdu nie było opracowanie wspólnej

deklaracji, lecz swobodna wymiana opinii. Rozważano następujące główne sprawy: szkoła jednolita, wykształcenie nauczycieli, wzajemne uznanie świadectw dojrzałości, stosunek uniwersytetów do państwa, szkoły zawodowe i możliwości zdobycia wyższego wykształcenia przez warstwy upośledzone społecznie. W odniesieniu do zagadnienia reformy szkolnictwa ministrowie z radzieckiej strefy okupacyj-

nej opowiadali się za ośmioletnią szkołą jednolitą, która wprowadzona została we wszystkich krajach ich strefy na mocy ustawy szkolnej z dnia 31 maja 1946 roku i zdała pomyślnie egzamin życiowy. Wśród ministrów strefy angielskiej i amerykańskiej widoczna była predylekcja w kierunku zaprowadzenia sześcioletniej szkoły elementarnej, propagowanej przez czynniki amerykańskie. Ministrowie strefy francuskiej trzymali się usilnie czteroletniej szkoły elementarnej, której dalszym ciągiem jest tzw. czteroletnia szkoła średnia, mająca dwa odgałęzienia: z jednym językiem obcym i z drugim dowolnym, albo z językiem francuskim i łaciną. W czasie zjazdu urządzono małą wystawę szkolną, która dostarczała materiału ilustracyjnego dla obrad. Okazało się, że największymi możliwościami technicznymi rozporządza strefa rosyjska. Wydawnictwo „Volk und Wissen” osiągnęło nakłady milionowe. Wybór pism młodzieżowych, pedagogicznych, broszur i rozmaitych zeszytów jest obfity, a interesują one również pod względem typograficznym. Nawet skądinąd mało zyczliwy dla Związku Radzieckiego „Kurier” stwierdza, że te wszystkie środki są bardziej nowoczesne i urozmaicone aniżeli odpowiednie kolekcje w strefach zachodnich. Pismo to zaznacza, że byłoby pożądane, by strefy zachodnie rozwinęły żywszą konkurencję na tym polu ze strefą radziecką. W rezultacie narad postanowiono wspólnie — z wyjątkiem ministrów południowej Badenii, południowej Wirtembergii i Bawarii — rozciągnąć szkołę elementarną na sześć lat. Późnym latem lub jesienią przewiduje się następny zjazd ministrów, ażeby kontynuować dyskusję nad dotychczasowymi zagadnieniami i by rozważyć nowy temat, mianowicie problem niemieckich szkół wyższych.

Akcja kulturalno-wychowawcza czterech władz okupacyjnych. W obecnym

okresie uwidoczniła się u wszystkich czterech władz okupacyjnych niezwykle wyłożona akcja mająca na celu wytworzenie u pokonanego przeciwnika nowej orientacji polityczno-kulturalnej, tak że można w tym widzieć nawet nową fazę propagandy kulturalnej ze strony tych władz w Niemczech.

W strefie sowieckiej wybija się pod tym względem na czoło „Towarzystwo dla studium nad kulturą Zw. Radzieckiego”, które pragnie zaznaczyć publiczność niemiecką z krajami, narodami oraz polityczną ideologią Związku Radzieckiego i które działa w strefie sowieckiej oraz we wszystkich sektorach Berlina. Przedmiotem akcji są wszystkie warstwy ludności. Dużą wagę kładzie się, by inicjatywa dla wszystkich tych akcji uświadamiających spoczywała w rękach znanych uczonych i artystów lub nawet osóbistości, które politycznie należą do partii mieszczańskich. Przede wszystkim rozwija się akcję książkową. Idzie przy tym o książki beletrystyczne, naukowe lub aktualno-polityczne autorów sowieckich i marksistowskich, przeważnie wydawane w języku niemieckim, w mniejszej zaś mierze w rosyjskim lub angielskim przez państwowe wydawnictwa niemieckie, głównie przez „Wydawnictwo dla literatury obcojęzycznej” w Moskwie i przez Wydawnictwo radzieckiej administracji wojskowej w Berlinie i w Lipsku. Program wydawniczy uwzględnia dzieła Tolstoja i Czernyszewskiego aż do Szołochowa i Ilji Ehrenburga włącznie, literaturę polityczną od Marksa i Engelsa aż do Lenina i Stalina. Wszystkie te publikacje wyposażone są przeważnie w doskonały papier i są bardzo tanie.

Władze amerykańskie posiadają centralę dla tego rodzaju akcji w postaci tzw. „Domu Ameryki”, założonego przed dwoma laty w Berlinie, a liczącego obecnie przeszło 10.000 książek; wielką część w tym to dzieła literatury pięknej. W domu tym mieszczą się poza biblioteką także czytelnicy.

nie, sale odczytowe, sale wystawowe oraz kino. W grudniu 1946 roku kierownik domu poprosił specjalistę z prawa państwowego, prof. Welsa z amerykańskiego zarządu wojskowego, ażeby zainteresowanym mieszkańcom Berlina wyjaśnił w jednym odczycie istotę amerykańskich wyborów. Od tego czasu w „Domu Ameryki” odbyło się przeszło 70 podobnych odczytów. Na uwagę zasługiwała międzynarodowa wystawa książek dla dzieci, która odbyła się zimą 1946/47. W lutym br. rozpoczęła się wystawa sztuki indiańskiej.

Oto kilka przykładów dalszych metod i środków pracy Amerykanów nad Niemcami:

Amerykańskie centrum informacyjne przekazało bibliotece berlińskiego Uniwersytetu Technicznego 10 000 tomów literatury pięknej i naukowej. — Na zaproszenie „Panamerykańskiego Towarzystwa Okulistycznego” pojedzie do Stanów Zjednoczonych niemiecki okulista prof. Karl Velhagen. Prof. Velhagen będzie brał udział na trzecim kongresie tego Towarzystwa w Hawanie na Kubie, jako członek honorowy. — Prof. Friedrich Meinecke, nestor historyków niemieckich, mianowany został przez Amerykańskie Towarzystwo Historyczne dożywotnim członkiem honorowym. Od czasu Mommsena jest tajny radca Meinecke, czynny znowu na uniwersytecie berlińskim, pierwszym Niemcem, który dostąpił tego zaszczytu. — Pierwsza powojenna wystawa malarstwa amerykańskiego odbędzie się w marcu w Karlsruhe. Wystawa objędzie miasta: Stuttgart, Monachium, Hamburg, Düsseldorf i Brunświk. — Niemiecki przedstawiciel ukazującego się w Hamburgu dziennika „Die Welt” przebywa obecnie w Ameryce, ażeby przygotować niemieckie wydanie słynnego czasopisma amerykańskiego „Reader's Digest”, które ma być dostępne we wszystkich krajach, posługujących się językiem niemieckim.

W wysiłkach nad pozyskaniem opinii niemieckiej nie chcą pozostać też w tyle władze brytyjskie. I one operują dość bogatym wachlarzem środków. I tak pewna liczba docentów i studentów uniwersytetu w Bonn pojedzie w najbliższych miesiącach na zaproszenie brytyjskich szkół wyższych do Anglii. W czasie semestru letniego 1948 wielu angielskich profesorów wystąpi z odczytami gościnnymi na uniwersytecie w Bonn. Zaproszeni zostali także uczeni holenderscy. — W Domu św. Michała w Hamburgu wychowywani są pod kierunkiem duchownego anglikańskiego Ronalda Goodchilda w duchu chrześcijańskim, chłopcy, którzy szczególnie silnie ulegli wpływom narodowego socjalizmu. W angielskim czasopiśmie kościelnym „Christian Witness” duchowny ten opowiada o korzystnym ogólnym wrażeniu, jakiego doświadczył w toku swojej pracy. Jest on przekonany, że możliwości ewangelizacji są w dzisiejszych Niemczech prawie bezprzykładne, i że stąd wyjść może nowe nawrócenie Europy zachodniej. — Szczególnie żywą dziedzinę kontaktów brytyjsko-niemieckich stanowi muzyka. Zaproszony więc został do Anglii Wilhelm Furtwängler, który tryumfalny sukces zdobył po trzynastu latach w czasie pierwszego swego koncertu z serii 10-ciu gościnnych występów w „Królewskiej Operze” w Londynie. Publiczność manifestowała całe pół godziny po koncercie na cześć wirtuoza niemieckiego i setki słuchaczy w wąskim ganku przy wejściu na scenę wyrażały mu okrzykami swą wdzięczność. — Po raz pierwszy też po wojnie wystawiono operę Wagnera, mianowicie „Meistersingerów”, którym dano wspinałą oprawę. W partii głównej występował śpiewak niemiecki Hans Hotter. Powszechnie wyrażano życzenie, ażeby znany londyńczykiem z ub. roku śpiewak państwowej Opery Wiedeńskiej, należący obecnie do zespołu artystów Covent Garden głównych par-

tyj nie śpiewał w języku angielskim, lecz niemieckim. Natomiast wyłącznie w języku niemieckim odśpiewany został „Tristan“ Wagnera w Londynie, podobnie jak to się działo przed wojną. Wystawienie „Tristana i Izoldy“ odniosło wielki sukces. Brali w nim udział śpiewaczka norweska i dwóch śpiewaków niemieckich. Także ich partnerzy angielscy śpiewali po niemiecku. — Charakterystyczne dla wzrastających w Anglii zainteresowań kulturą niemiecką są dwie nowości wydawnicze, które znalazły żywy odzew. Rozpoczynają one serię wydawnictw, przewidzianych na tzw. „Rok Goethego 1949“. Pierwsze — to „Studium o Goethem“ prof. Barkera Feilerley'a, znanego już autora dzieła „Goethe w swej poezji“ — i nowe tłumaczenie „Wilhelma Meistra“ dokonane przez dra R. O. Moona.

Analogiczną rolę, jaką w strefie amerykańskiej odgrywa „Dom Ameryki“, odgrywa w strefie francuskiej „Dom Francji“. Ostatnio przybył do Berlina z ramienia francuskich władz okupacyjnych filozof prof. Gaston Berger z Sorbony i mówił tam o filozoficznych kierunkach we Francji dzisiejszej. Po nim przemawiał wobec zgromadzonych chirurgów niemieckich prof. Bur z Paryża, znakomity chirurg francuski. Tematem odczytu były nowe zadania chirurgii. Żywe echa wywołał w Berlinie pobyt głośnego egzystencjalisty francuskiego Sartre'a. Ostatnio na niektórych scenach niemieckich szła jego sztuka „Muchy“. Zdobyła ona dość duży aplauz u publiczności niemieckiej, a przynajmniej w pewnych jej kołach, ale nie świadczyło to bynajmniej korzystnie o procesie reedukacji Niemców. Jak się bowiem okazało, główną przyczyną żywego, a nawet entuzjastycznego przyjęcia sztuki Sartre'a była silnie akcentowana w tej sztuce walka przeciwko żalowi i skrusze. Moment ten wywołał nawet duże zaniepokojenie wśród czynników, zatroskanych o przyszłość

duchową Niemiec. Sartre występował między innymi także w Klubie Intelektualistów strefy sowieckiej, zaproszony przez przedstawicieli SED'u. Atakowali go tam z równą siłą marksiści, co katolicy, zwróciwszy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia jego sztuka dla Niemców, skoro zachęca ich do rozgrzeszenia się z wszelkich win. — Nie pozbawiony jest też znaczenia fakt, że nie dawno poraz pierwszy od zakończenia wojny znowu występował w Paryżu dyrygent niemiecki Hermann Scherchen. Jego przedstawienie Bacha „Sztuka Fugi“ cieszyło się wielkim powodzeniem.

Praca uczonych niemieckich w Ameryce. Senator Byrd ujawnił w „American Magazine“, że obecnie pracuje nad rozwojem lotnictwa amerykańskiego 200 ekspertów niemieckich. Oddali oni wyniki swoich badań do dyspozycji amerykańskiemu lotnictwu i pomagają Ameryce uzupełniać jej badania bez trudności. Przerwane z konieczności w Niemczech prace kontynuują w Ameryce, przyczyniając się w dużym stopniu do zapewnienia jej, jak wyraził się senator Byrd, „przewagi w dziedzinie lotnictwa“. Gen. Putt z amerykańskiej służby obronnej zarządził ujęcie tych ekspertów po kapitulacji Niemiec. Jednocześnie zdobyto 1200 ton materiału naukowego, co się jednak okazało niedostateczne, tak, że trzeba było umożliwić Niemcom prowadzenie pracy nad ich własnymi projektami. Gen. Putt, który jest zastępcą technicznego kierownika lotnictwa Wright, stanowiącego centrum badawcze lotnictwa amerykańskiego, przejął kontrolę nad pracami niemieckimi. Ich wartość ocenia Putt na miliardy. Rząd jest zdania, że praca uczonych niemieckich zaoszczędza Ameryce dziesięciu lat i 750 milionów dolarów. Niemcy pracują na podstawie długoterminowych umów jako cywilni funkcjonariusze amerykańskiej armii i lotnictwa. Ich pobo-

ry wynoszą 5.500 dolarów rocznie. Gen. Putt jest zdania, że wielu z nich mogłoby być dobrymi Amerykanami, sądzi jednak, że 90% wolałoby wrócić po unormowaniu stosunków do Niemiec. Wraz z uczonymi niemieckimi przebywa w Ameryce już około 150 ich żon i dzieci.

Z życia nauki i uniwersytetów. Decyzją magistratu berlińskiego, według której miasto Berlin deklaruje swoje uczestnictwo w organizacji „Niemieckiej Wyższej Szkoły Badań”, a radni miejscy May (SPD) i dr Haas (CDU) mają być wysłani do Rady Fundacji Instytucji, wywołała żywe debaty. Posłowie SED'u wykazywali, że Berlin znajduje się ze swymi dwoma przedstawicielami „w beznadziejnej mniejszości” w stosunku do państw południowo-niemieckich jako współuczestników fundacji. Piecza nad fundacją spoczywa ich zdaniem w rękach bawarskiego ministra oświaty Hundhammera, który nie posiada w Berlinie dobrej opinii. Nad projektem magistratu toczyć się będą jeszcze dalsze dyskusje.

Kierowane od przeszło roku przez prof. Kallmana tzw. „Dahlemer Colloquium” stanowi jedno z najważniejszych w Niemczech centrum badań przyrodniczych. Działalność jego wykracza daleko poza Berlin i strefy. Już przed wojną był ten ośrodek bardzo znany kołom naukowym, szczególnie w czasach, gdy kierował nim prof. Haber, słynny wynalazca syntezy amoniaku i azotu, który został pozbawiony przez hitlerowców urzędu i zmarł na wygnaniu. Założeniem Colloquium było stworzyć dla obu uniwersytetów berlińskich centrum naukowe, w którym mogliby specjaliści o najwyższym autorytecie omawiać aktualne zagadnienia z zakresu chemii, fizyki, biologii i pokrewnych nauk przyrodniczych. Wykładowcy pochodzą nie tylko ze strefy sowieckiej, ale i także ze stref zachodnich, i to w coraz większej licz-

bie. Z gościnnymi odczytami wystąpili również uczeni zagraniczni. Od jesieni 1946 w ramach Colloquium ogłoszono przeszło 50 odczytów, przy czym w niektórych wypadkach wykładowcami były kobiety. Colloquium mieści się w zakładach i instytucjach naukowych b. Towarzystwa Cesarza Wilhelma na przedmieściu Dahlem.

Ciekawą instytucję naukową stanowi tzw. „Wyższa Szkoła Związków Zawodowych” (Hochschule der Gewerkschaften), wznowiona we Frankfurcie n. M. wiosną 1947 i włączona do uniwersytetu jako samodzielna jednostka. Zdolni młodzi robotnicy po 10-cio miesięcznej, intensywnej pracy zdobywają tutaj podstawy naukowe, które mają im dać kwalifikacje na objęcie kiedyś odpowiedzialnego stanowiska w ramach związków zawodowych. Instytucja ta była czynna od roku 1921 do 1933. W tym okresie ukończyło ją siedmuset studentów, z których duża część dzisiaj znowu stoi na czele związków zawodowych. W pierwszym okresie wznowienia działalności tej szkoły zgłosiło się 70-ciu słuchaczy w wieku od 25 do 35 lat, należących do któregoś ze związków zawodowych, wybrani ze znacznie większej liczby kandydatów z wszystkich czterech stref Niemiec. Zresztą jedynym warunkiem przyjęcia do Akademii była przynależność do związku zawodowego. Większość studentów pozamiejscowych mieszka w internacie. Koszta nauczania pokrywają związki zawodowe. Plan nauki dwusemestrowego kursu przewidywał pierwotnie 1000 godzin wykładów i ćwiczeń, co jednak szybko okazało się nieosiągalne. Mimo to 27-godzinny tydzień nauki wymaga od słuchaczy, nieprzyzwyczajonych do pracy umysłowej, najwyższego wysiłku. Wykłady obejmują obok polityki socjalnej naukę prawa, naukę o państwie i społeczeństwie, historię i język niemiecki. Kierownikiem zakładu jest b. uczeń akademii. Biblioteka zakładu opierała się

początkowo wyłącznie na zbiórkach ze strefy wschodniej (Marks, Engels, Lenin).

W dniu 26 lutego nastąpiło w Getyndze w obecności 50 czołowych przedstawicieli nauk przyrodniczych założenie „Towarzystwa imienia Maxa Plancka dla popierania nauk”. Towarzystwo ma dostarczyć podstaw niepaństwowym instytucjom naukowym wszystkich stref. Dwadzieścia dwa naukowe instytuty strefy brytyjskiej i 10 stref amerykańskiej (niektóre z nich stanowią kontynuację instytutów Ces. Wilhelma) otrzymały już zezwolenie na przystąpienie do Towarzystwa. Skład senatu wskazuje na duże znaczenie nowego zespołu naukowego. Należy do niego 6-ciu laureatów Nobla z prof. Hahnem, jako prezydentem, na czele. Przewiduje się odbudowę zniszczonego instytutu Maxa Plancka dla badania żelaza w Duesseldorfie, instytutu fizjologii pracy w Dortmundzie i instytutu badania metalu w Stutgarcie. Dawniej znajdujący się w Rovigno nad Adriatykiem Instytut Biologii Morskiej powstaje na nowo we Wilhelmshafen. Jedyny jeszcze w Niemczech istniejący zakład rozbijania atomu, cyklotron, zużyty zostanie w kierowanym przez profesora Bothego wydziale fizyki w Heidelbergu.

W Hanowerze pod przewodnictwem prof. Gustawa Störringa założone zostało Towarzystwo Studiów nad Psychologią Praktyczną, które pragnie rozwijać psychologię praktyczną, jej wyniki wyzyskiwać w współpracy z wszystkimi wydziałami szkół wyższych. W końcu kwietnia odbędzie się zjazd naukowy Towarzystwa.

Rada ministrów postanowiła założyć w Monachium Akademię Sztuk Pięknych, mającą kontynuować tradycje uczelni jako towarzystwa artystycznego, w którym reprezentowane być mają wybitne osobistości z życia artystycznego.

W Fuldzie otwarty został przez prezydenta miasta Instytut Bakterio-

logiczny. Nowy ośrodek naukowy wcielony do Medycznego Urzędu Badawczego uniwersytetu marburskiego, rozporządza wszelkimi, jak piszą, środkami, wymaganymi dla poznania chorób zakaźnych, a wskutek tego stanowić będzie wielką pomoc dla lekarzy praktycznych w Fuldzie.

W jesieni tego roku ma być założona w ramach wydziału nauk społecznych uniwersytetu Fryderyka Schillera w Jenie katedra publicystyki.

Nowy tom Słownika Egipskiego, rozpoczętego przez czołowego reprezentanta filologii egipskiej Adolfa Ermanna, a kontynuowany przez jego ucznia prof. Hermana Grapowa w Berlinie, czeka na druk. Obejmuje on 1000 stron rejestru niemiecko-egipskiego, wykaz grup rzeczowych, oraz rejestr porównawczo-językowy. Zbiór notatek, na którym opiera się leksykon, przetrwał całą wojnę prawie bez uszczerbku, tak że można było pracę rozwijać w dalszym ciągu. Przy opracowaniu następnych tomów znowu współdziałać będzie duński egiptolog dr Erichsen.

Instytut filmów naukowych na uniwersytecie w Erlangen podjął się pod kierownictwem Ericha Menzla obok filmów naukowych także produkcji filmów kulturalnych dla publiczności. Pierwszy film z tej serii wprowadza w tajemnicę atomu, pokazuje jego życie, jego losy, jego stawianie się i zanikanie, prawa, które panują nad pozornie martwą materią.

Najważniejsze kulturalne wydarzenie w Niemczech powojennych. Pismo amerykańskie dla ludności niemieckiej „Die Neue Zeitung” przeprowadziło ciekawą ankietę na temat „Jakie jest najważniejsze wydarzenie kulturalne w Niemczech powojennych, a szczególnie w ubiegłym roku?” Z ankietą tą zwróciło się pismo do dzienników niemieckich. Odpowiedzi ilustrują w sposób bardzo znamieny sytuację kulturalną Niemiec dzisiejszych. I tak przedstawiciel dziennika „Tagesspie-

gel" do najważniejszych wydarzeń kulturalno-politycznych roku 1947 zalicza to, „że można otrzymywać znowu, choć tylko w czytelnich i w wypożyczalniach, książki ze wszystkich krajów, że kupić można w kioskach gazety i czasopisma z Europy i z Ameryki, że na scenach niemieckich idą sztuki rosyjskie, angielskie, amerykańskie i francuskie, że Peter Surharkamp wydaje niemieckie wydanie Tomasza Manna „Doktor Faust“ i powieść Hemingwaya, że wśród pisarzy znajduje się duża liczba takich, którzy opowiadają się za wolnością ducha, a mimo to wierzą w możliwość zbudowania jednolitych Niemiec“. Berliński dziennik „Kurier“ wymienia jako najważniejsze wydarzenia: wystawienie sztuki Thorntona Wildera „Jeszcze raz

z tego wyszliśmy“, wystawienie sztuki Claudela „Jedwabny but“ i „Joanna d'Arc na stosie“ w Berlinie, oraz kongres pisarzy. Moguncka „Allgemeine Zeitung“ wymienia również, ale na pierwszym miejscu, berliński kongres pisarzy; pismo „Rhein-Echo“ z Düsseldorfu na czoło wysuwa „Doktora Fausta“ Manna. Organ strefy sowieckiej „Tägliche Rundschau“ za najważniejsze wydarzenie uważa założenie „Związku kulturalnego dla demokratycznego odnowienia Niemiec“, „Westdeutsches Tageblatt“ w Dortmundzie wyróżnia dramaty „Muchy“ Sartre'a oraz „Generała Diabła“ Carla Zuckmayera. Natomiast „Muenchener Merkur“ na czoło wysuwa walkę o reformę szkolnictwa.

Aleksander Rogalski